

Dr Tomasz Kamusella
Thomas Brown Lecturer
Trinity College Dublin
Irlandia
&
Uniwersytet Opolski

Czy śląszczyzna jest językiem?

Wstęp

Pytanie, które stanowi tytuł poniższej ekspertyzy, coraz częściej pada w publicznych wypowiedziach i dyskusjach. W Polsce większość specjalistów od spraw języka (którzy w przeważającej mierze są z wykształcenia polonistami) daje nań odpowiedź negatywną, i dodaje, że śląszczyzna to dialekt (gwara) języka polskiego. Z drugiej strony językoznawcy zagraniczni nie są już tak dogmatyczni w tym względzie i najczęściej zgadzają się opinią samych Ślązaków – użytkowników śląszczyzny, którzy uważają ją za odrębny, swój własny język etniczny lub narodowy. W roku 2007 eksperci ci dali wyraz swej opinii nadając kod ISO śląszczyźnie pojmowanej jako język śląski. Główną podstawą ku temu był vox populi jasno i klarownie wyrażony w spisie z 2002 roku, kiedy to prawie 60 tysięcy osób zadeklarowało, iż językiem ich codziennej komunikacji w rodzinie jest właśnie język śląski.

Podobnie kształtował się w Polsce status kaszubszczyzny przed rokiem 2005, kiedy weszła w życie Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Ów „język regionalny” wymieniony w tytule tej ustawy, to właśnie kaszubszczyzna. Wcześniej była ona w Polsce uważana przez językoznawców-polonistów i urzędników państwowych za dialekt (gwarę) języka polskiego, chociaż gdzie indziej w świecie językoznawcy uważali ją za odrębny język, któremu także nadano odpowiedni kod ISO. Tak samo jak w przypadku śląszczyzny, w spisie z roku 2002 vox populi – głos w tej kwestii samych Kaszubów był jasny i wyraźny – ponad 50 tysięcy osób zadeklarowało, iż językiem ich codziennej komunikacji w rodzinie jest właśnie język kaszubski.

Zgodnie z zasadami demokracji i zapisami Konstytucji RP oraz wykonując postanowienia ratyfikowanej przez Polskę Europejskiej karty języków mniejszościowych lub regionalnych (dokument Rady Europy), Polski Parlament przychylił się ku owej opinii wyrażanej przez znaczną grupę obywateli RP i nadał kaszubszczyźnie status języka regionalnego w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jednak w przypadku śląszczyzny, pomimo tego, że nawet większa grupa obywateli deklaruje ją jako swój język komunikacji rodzinnej i codziennej, to ustawodawca, nie oglądając się na zasady demokracji, Konstytucję, czy też powyżej

wspomnianą Kartę, arbitralnie wykluczył śląszczyznę z Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, chociaż powinna ona być w niej uwzględniona przynajmniej jako język regionalny, o ile nie jako język etniczny.

Czym jest język?

Językoznawcy od dawna zgadzają się w zakresie definicji czym jest język w ogóle (language, Sprache), definiując go jako podstawową formę, czy też narzędzie, komunikacji pomiędzy ludźmi. Komplikacje występują przy ustalaniu które z form tak ogólnie pojętego języka powinny być definiowane jako „język” (a language, eine Sprache), a które jako „dialekt” (dialect, Mundart). Praktycznie do wieku XIX terminów „język”, „dialekt”, „mowa”, „gwara”, „idiom” itp. używano wymiennie jako synonimy. Dopiero wraz z rozwojem językoznawstwa jako dyscypliny naukowej, w roku 1926 amerykański lingwista Leonard Bloomfield zaproponował, że języki różnią się tym od dialektów, iż te pierwsze są wzajemnie dla siebie niezrozumiałe, a te drugie są wzajemnie zrozumiałe¹.

Definicja ta wydaje się jasna i zgodna ze zdrowym rozsądkiem, lecz tylko pozornie. Otóż kłopoty zaczęły się kiedy chciano ją zastosować w praktyce. Po pierwsze jak to empirycznie wykazał w roku 1966 kolejny amerykański językoznawca Einar Haugen, fenomen wzajemnej zrozumiałości jest niezwykle subiektywny². Na przykład osoby portugalskojęzyczne w dużej mierze rozumieją osoby mówiące po hiszpańsku, lecz hiszpańskojęzyczni nie rozumieją osób mówiących po portugalsku. Z drugiej strony chociaż germańskie języki skandynawskie, czyli duński, farerski (język autonomicznych Wysp Owczych, część państwa duńskiego), islandzki, norweski i szwedzki są wzajemnie zrozumiałe, to jednak traktuje się je jako odrębne języki a nie dialekty jednego z tych języków czy też jakiegoś, obecnie nieistniejącego języka skandynawskiego. Z kolei obok mandaryńskiego, na którym zasadza się standardowy język chiński, wyróżnia się zazwyczaj jeszcze dziewięć innych dialektów chińskich (gan, jin, hakka, hui, kantoński, min, ping, wu i xiang). Jednak są one dla siebie na wzajem zupełnie niezrozumiałe, a w wymowie tak różne jak polski i niemiecki. Jednak dzięki praktycznie jednakim strukturom składni i słowotwórstwa wszystkie te dialekty są zapisywane w jeden i ten sam sposób logograficznym pismem chińskim (tj. pismem morfemicznym, w którym jeden znak – litera – odpowiada jednemu prostemu słowu – morfemowi), stąd, w uproszczeniu, ten sam, zrozumiały w cichym czytaniu dla wszystkich Chińczyków tekst może być przeczytany na głos w co najmniej dziesięciu wzajemnie dla siebie niezrozumiałych wersjach.

Poza tym można sięgnąć po dalsze przykłady z bliższego Polsce obszaru Europy Środkowej. W życiu codziennym wiele osób ze wschodu Polski przekonuje się o tym, że kresowe dialekty języka polskiego w mowie są praktycznie jednake z dialektami zachodniobiałoruskimi czy zachodnioukraińskimi. Więc dlaczego jedne przypisuje się

¹ Bloomfield, Leonard. 1926. A Set of Postulates for the Science of Language (s. 153-164). *Language*. Nr 2.

² Haugen, Einar. 1966. Semicommunication: The Language Gap in Scandinavia (s. 280-297). *Sociological Inquiry*. Nr 2, kwiecień.

polszczyźnie a inne białoruszczyźnie i ukraińszczyźnie? Otóż za kresowe dialekty języka polskiego uważa się te, których użytkownicy są katolikami i używają w piśmie alfabetu łacińskiego, a za zachodniobiałoruskie i zachodnioukraińskie te, których użytkownicy są wyznania prawosławnego i greko-katolickiego (unickiego), a w piśmie używają cyrylicy.

Spoglądając przez zachodnią granicę Polski można zauważyć, że na obszarze niemieckojęzycznym (zawartym w granicach Niemiec, Austrii, Luxemburga, Liechtensteinu, Szwajcarii i Belgii) oprócz standardowego niemieckiego opartego na dialekcie miśnieńskim (Meißnisch, czyli języku Biblii Lutera), w życiu codziennym i rodzinnym (poza Niemcami północnymi) kulturuje się bardzo zróżnicowane dialekty lokalne, w których nierzadko wydaje się periodyki i książki, w tym tłumaczenia z literatury światowej. Jednak, pomimo tego, że dialekt alemański (używany w Austrii zachodniej) i dialekt dolnoniemiecki (używany w Niemczech północnych) są tak odległe od siebie jak polszczyzna od języka rosyjskiego, to jednak obydwa uważa się za dialekty niemieckie.

Spoglądając z Polski na południe można zauważyć, że macedoński niewiele się różni od bułgarskiego poza tym, że ten pierwszy stosuje w zapisie pewne litery cyrylicie używane do pisania po serbsku (serbsko-chorwacku), które nie występują w bułgarszczyźnie. Kiedy w roku 1918 powołano do życia Czechosłowację, jej oficjalnym językiem proklamowano język czechosłowacki, jako składający się z dwóch odmian – czeskiej i słowackiej. Pomimo oficjalnego uznania słowaczszczyzny za odrębny język już w roku 1945, czescy językoznawcy de facto nadal uważali go za dialekt języka czeskiego co najmniej do roku 1969, kiedy to wprowadzono w Czechosłowacji realną politykę dwujęzyczności.

Pouczającym jest również casus języka serbsko-chorwackiego czy też chorwacko-serbskiego, bo w terminologii prawodawstwa komunistycznej Jugosławii używano obydwu wyrażen. Otóż po powstaniu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (przemianowanego na Jugosławię w roku 1929) w roku 1918, jako język narodowy państwa proklamowano język serbskochorwackosłoweński, używany w dwóch odmianach słoweńskiej i serbsko-chorwackiej przez dwie podgrupy narodu jugosłowiańskiego – Słoweńców i Serbochorwatów. Po roku 1945 oficjalnie rozdzielono Serbochorwatów na trzy odrębne narody Serbów, Chorwatów i Macedończyków. Te dwa pierwsze narody pozostały złączone tym samym językiem serbsko-chorwackim (w odmianie serbskiej zapisywanym cyrylicą, a w odmianie chorwackiej – alfabetem łacińskim) ale za to Macedończyków obdarzono odrębnym językiem macedońskim. Ponadto w związku z rozpadem Jugosławii postępującym od roku 1991 (na razie chyba zakończonym wraz z ogłoszeniem niepodległości Kosowa w roku 2008), język serbsko-chorwacki oficjalnie rozdzielono na trzy języki – bośniacki, chorwacki i serbski, a w 2007 roku na czwarty – czarnogórski.

I ostatni przykład (choć można by je mnożyć. Otóż w sowieckiej Republice Mołdawii (obecnie znanej jako Mołdowa) językiem oficjalnym i narodowym był mołdawski (teraz znany jako mołdowski) zapisywany w cyrylicy. Praktycznie jedynie pismo odróżniało go od zapisywanego alfabetem łacińskim języka rumuńskiego w sąsiedniej Rumunii. Po

rozpadzie Związku Sowieckiego w niepodległej Mołdowie cyrylicę zastąpiono alfabetem łacińskim w zapisie mołdowskiego, więc praktycznie zanikła jakakolwiek różnica pomiędzy mołdowszczyzną a rumuńszczyzną. Jednak z konstytucyjnego punktu widzenia mołdowski nadal pozostaje językiem oficjalnym w Mołdowie a rumuński w Rumuni.

Przytoczone przykłady jasno ilustrują, że to nie przyczyny natury językowej, lecz pozajęzykowej decydują czy daną formę „języka w ogóle” uważa się za język czy dialekt. Do takiej to konstatacji doszedł właśnie w roku 1945 następny amerykański językoznawca Max Weinreich, co wyraził stwierdzając, że „język to dialekt obdarzony armią i marynarką wojskową³.” Innymi słowy, o tym czy coś jest językiem czy nie decyduje polityka, czyli zainteresowane kwestią grupy ludzkie. Z tego powodu badaniem procesów uznawania danej formy językowej za język nie zajmują się językoznawcy, lecz politolodzy i socjolingwiści.

Konkluzja

Stąd prosty wniosek, że nie uznawanie śląszczyzny za język jest decyzją polityczną, a nie wnioskiem wynikającym z badań językoznawczych. Jeśli zgodzić się z takim stwierdzeniem, to biorąc pod uwagę porządek prawny gwarantowany przez Konstytucję RP, nieuznawanie języka śląskiego, czego domaga się prawie 60 tysięcy obywateli posługujących się językiem śląskim, narusza:

- art. 32.2 Konstytucji, który stanowi, iż „nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”,
- art. 35.1, który mówi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”,
- oraz ducha zapisów Europejskiej karty języków mniejszościowych lub regionalnych (piszę ducha, a nie litery, bowiem Rada Europy pozostawia swoim członkom kwestię wybrania języków mniejszościowych i regionalnych, które będą podlegały ochronie na terenie państw członkowskich zgodnie z postanowieniami Karty).

Według Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Ślązacy spełniają wszystkie wymogi definicji mniejszości etnicznej podanej w tejże ustawie w art. 2.3, tj.:

„Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;

³ Weinreich, Max. 1945. Der YIVO un di problemen fun undzer tsayt / The YIVO Faces the Post-War World (s. 3-18). *YIVO Bletter*. Nr 1, styczeń-luty.

- 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.”

Ergo, śląszczyzna jak najbardziej jest predestynowana do tego aby zostać uznana za język etniczny (lub chociażby regionalny) chroniony przez prawodawstwo Polski i Rady Europy.

Niektórzy podnoszą argument, że, w odróżnieniu od kaszubszczyzny, nie można uznać śląszczyzny za język, bowiem nie ma ona ustalonego systemu zapisu ortograficznego oraz gramatycznie opisanego standardu językowego. Lecz jeśli przyjąć owe rozumowanie za dobrą monetę, to język romski (cygański) także nie posiada ustalonego zapisu ortograficznego (co więcej, Romowie używają kilka różnych pism – łacińskie, cyrylicę i dewanagari) ani gramatycznie opisanego standardu językowego. Pomimo to w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym uznaje się istnienie języka romskiego oraz rozciąga się nad nim ochronę prawną w Polsce.

Dlatego systemowe pozbawianie polskich obywateli śląskiego pochodzenia etnicznego możliwości kultywowania własnego języka i kultury zda się bezmyślnością lub złą wolą ustawodawcy, złą wolą, która była typowa dla epoki realnego komunizmu, kiedy to zapisy prawne były mniej warte niż papier, na którym je utrwalano. Wtedy to traktowano Ślązaków jako obywateli drugiej kategorii. Teraz, prawie dwie dekady od upadku komunizmu, chociaż tak wiele się zmieniło, to w przypadku Ślązaków zda się, że czas stanął w miejscu, a Państwo Polskie nadal traktuje Ślązaków jak obywateli drugiej kategorii. A wydawałoby się, że żyjemy w demokratycznym i wolnym kraju, gdzie każdy człowiek, w ramach obowiązującego prawa, winien sam lub wraz ze współobywatelami móc zaspokajać swoje potrzeby, w tym także językowe i kulturowe.

/ Tomasz Kamusella /

*Dublin / Baile Átha Cliath
kwiecień 2008*

Dr Tomasz Kamusella, adiunkt na Uniwersytecie Opolskim oraz Thomas Brown Lecturer na Trinity College Dublin w Irlandii. Autor licznych publikacji z zakresu nacjonalizmu, polityki językowej oraz historii Europy Środkowej i Wschodniej. Ostatnio ukazały się jego następujące monografie: *Silesia and Central European Nationalisms: The Emergence of National and Ethnic Groups in Prussian Silesia and Austrian Silesia, 1848-1918* (West Lafayette IN, USA: Purdue University Press, 2007) i *The Politics of Language and Nationalisms in Modern Central Europe* (Basingstoke, Wielka Brytania: Palgrave, 2008)